

# Władysław Chojnacki

---

## Z dziejów drukarstwa polskiego w Królewcu

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 340-349

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Władysław Chojnacki*

## Z dziejów drukarstwa polskiego w Królewcu

### 1. „Publiczna Relacja” — nieznanе pismo z 1743 r.

Spotykając nazwę Królewiec, często nie pamiętamy, że jest to miasto, z którego promieniowała niegdyś polskość na całe Mazury. W Królewcu bowiem żyło na przestrzeni od XVI do połowy XIX w. dużo Polaków, którzy mieli w nim własne polskie kościoły, polskie szkoły, seminaria, drukarnie, czasopisma i kalendarze. W połowie XVI w. ukazywało się w Królewcu więcej książek niż w całej współczesnej Polsce! Już w 1544 r. książę Albrecht powołał w Królewcu osobnego polskiego kaznodzieję — Jana Seklucjana, który głosił tam polskie kazania po różnych kościołach, najczęściej jednak w najstarszym kościele pod wezwaniem św. Mikołaja. W 1550 r. został tam mianowany proboszczem, a jego następców nazywano już polskimi proboszczami. Na początku XVII w. gmina polska w Królewcu była tak liczna, że musiano przy polskim kościele ustanowić stałego diakona oraz zorganizować nabożeństwa polskie w dwóch innych kościołach w godzinach popołudniowych, aby polska służba, licznie w Królewcu zatrudniana, mogła na nie uczęszczać<sup>1</sup>.

W 1634 r. polska gmina ewangelicka zwróciła się do elektora z prośbą o udzielenie zezwolenia na uruchomienie szkoły polskiej, uzasadniając jej potrzebę tym, że „polski język jest ważny dla wszystkich stanów w mieście, a wysyłanie dzieci na naukę do Polski dużo kosztuje”<sup>2</sup>. Mimo powstania tej szkoły w 1639 r.<sup>3</sup>, a w 1653 r. także polskiej katolickiej szkoły, prowadzonej przez jezuitów, oraz założenia jeszcze paru prywatnych polskich szkółek nie ustały bynajmniej wyjazdy dzieci zamożniejszych kupców i rzemieślników królewieckich na naukę języka polskiego na Mazury i do Polski. Trzecia wyznaniowa szkoła polska w Królewcu powstała w 1658 r. przy tamtejszej gminie reformowanej. W 1699 r. członkowie tej gminy, Anglicy i Szkoci, domagali się zaangażowania do tej szkoły „dzielnego i z językiem polskim dobrze obeznanego rektora, którego miejsce wówczas wakowało”<sup>4</sup>. Brak wprawdzie wiadomości, czy znaleziono wtedy nauczyciela o żądanych kwalifikacjach, natomiast do po-

---

1 Władysław Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w b. Prusach Wschodnich w XVI XX w.*, Reformacja w Polsce, t. 12:1953/55, nr 45—50, s. 349.

2 Aleksander Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu*, Wrocław 1960, s. 213.

3 Pastor królewiecki Marcin Gregor w swej książeczce *Dank und Bitte der Steindamm-Polnischen Kirche* (Königsberg 1841), pisał o tym na s. 6 następująco: „Im Jahre 1639 wurde für die zahlreiche, aber sehr arme, polnische Gemeinde von dem Herzoge Georg Wilhelm ein Schulhaus erbaut, und von seinen erhabenen Nachfolgern bis jetzt her in baulichem Stande erhalten”.

4 Johannes Sembrzycki, *Die Schotten und Engländer in Ostpreussen*, Altpreussische Monatsschrift, Bd. 29:1892, s. 241.

wstałej w 1701 r. polskiej gminy reformowanej znaleziono w 1702 r. świątłego kaznodzieję.

Był nim pochodzący ze Żmudzi Jerzy Rekuć (syn katolika i kalwinki), który kształcił się w joachimskim gimnazjum w Berlinie, a studia teologiczne ukończył na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą. Osiadłszy w Królewcu, prowadził tam ożywioną działalność jako kaznodzieja, kurator polskich i litewskich alumnów wyznania reformowanego, kształcących się na tamtejszym uniwersytecie, jako inicjator i współredaktor *Poczty Królewieckiej* oraz wydawca i korektor protestanckich książek religijnych w języku polskim (w 1706 r. wydał na nowo książkę A. Węgierskiego, składającą się z trzech części: *Kaznodzieja osobny. Kaznodzieja domowy. Kaznodzieja zborowy*. W 1707 r. opublikował własne tłumaczenie książki K. Drelincourta *Epitome controversiarum, To jest Summaryusz Nauki Kościoła Rzymskiego...*). W 1710 r. został wybrany seniorem zborów reformowanych na Żmudzi i w związku z tym jeździł na sejmy do Warszawy i synody generalnie dysydentów do Gdańska, zabiegając o zrównanie dysydentów polskich w prawach z katolikami. W związku z tym utrzymywał bliskie kontakty z dworami protestanckimi, u których zabiegał o wstawiennictwo do króla polskiego<sup>5</sup>.

Rekuć odegrał także ważną rolę przy zakładaniu w Królewcu polskiej drukarni pod patronatem gminy reformowanej. Jeszcze w 1693 r. córka Bogusława Radziwiłła, Karolina Ludwika, zapisała zborom wyznania reformowanego na Litwie Drukarnię Radziwiłłowską w Słucku<sup>6</sup>, którą postanowiono na synodach w Żupranach (1698) i Bielicy (1700) sprzedać. Rekuć zażądał jednak przywiezienia jej do Królewca z myślą uruchomienia tam drukarni zborowej. Kiedy jednak w 1705 r. za wstawiennictwem Samuela Bythnera (seniora żmudzkich zborów reformowanych) przywieziono ją ze Słucka do Królewca i tam złożono w kościele reformowanym, okazało się, że była ona w bardzo złym stanie i wymagała gruntownej renowacji oraz uzupełnienia zasobu czcionek. W 1707 r. Rekuć, po porozumieniu z miejscowym profesorem G. Wegnerem i nowogródzkim seniorem S. Lutomirskim, chciał wysłać ją do renowacji do Amsterdamu, lecz musiał z tego zamiaru zrezygnować wobec ogromnych kosztów (6000 tyńfów), których gmina nie mogła pokryć<sup>7</sup>. Widocznie jednak dokonano naprawy w ciągu następnych dwóch lat, skoro gmina otrzymała 24 V 1709 r. przywilej królewski dla założonej w Królewcu polskolitewskiej drukarni dla reformowanych zborów Litwy, której zezwolono na wydanie i drukowanie wszystkiego za wyjątkiem druków urzędowych i akademickich, zagwarantowanych osobnym przywilejem dla drukarni Reussnera. Drukarnia ta otrzymała również wyłączne prawo drukowania książek w języku litewskim dla litewskich szkół prowincjonalnych oraz podręczników dla szkoły

5 Johannes Sembrzycki, *Die polnischen Reformirten und Unitarier in Preussen*, *Altpreussische Monatsschrift*, Bd. 30:1893, ss. 82--83; Józef Lukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, s. 324, 337.

6 Drukarnię tę założył książę Bogusław Radziwiłł w 1651 r. przy szkole w Kiejdanach, skąd około 1670 r. przewieziono ją do Słucka, gdzie była czynna do 1688 r. Bliższe szczegóły o jej działalności znajdują się w książce: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku. Zeszyt 5: Wielkie Księstwo Litewskie*. Oprac. Alodia Kawecka-Gryczowa, Krystyna Korotajowa i Wojciech Krajewski, Wrocław--Kraków 1959, ss. 231--234.

7 J. Sembrzycki, *Die polnischen Reformirten...*, op. cit., s. 47.

reformowanej w Królewcu<sup>8</sup>. Zapewne już z chwilą otrzymania tego przywileju Rekuć zaangażował do jej prowadzenia świeżo przybyłego z Berlina drukarza Jana Dawida Zänckera, gdy już w następnym roku ukazał się tam *Elementarz albo początek nauki dla Dzieciak Chrześcijańskich sporządzony... W Królewcu w Drukarni Polskiej. Drukował Jan Dawid Zäncker. 1710*, a w rok później — J. J. Schrotberga *Summularz Kateizmu Heydelberskiego y caley Bibliey Świętey... w Królewcu, W Drukarni Jana Dawida Zänckera. Roku 1711*<sup>9</sup>. W innym druku z 1713 r. jest mowa także o wydaniu go w drukarni *J. K. M. uprzywilejowanej Polskiej u Jana Dawida Zenckera*<sup>10</sup>. A zatem drukarska działalność Zänckera rozpoczęła się przynajmniej cztery lata wcześniej niż dotychczas sądzono<sup>11</sup>.

W 1714 r. z uwagi na nierentowność drukarni gmina reformowana oddała ją Zänckerowi w dzierżawę. W tym samym roku wydrukował on dwie obszerniejsze książki o treści religijnej, tłoczone tak jak poprzednie szwabachą: M. Głoskowskiego *Zegarek albo pamiątka gorzkiej męki y śmierci Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa...* oraz M. Ręczyńskiego *Examen sumnienia Albo Summaryusz Pociach...*<sup>12</sup>. Na kartach tytułowych nie było już określenia wydawcy: Drukarnia Polska.

Po śmierci właściciela drukarni profesora Hieronima Georgii (12 VII 1717), który otrzymał na nią przywilej w 1701 r., Zäncker zakupił ją na własność. B. Rehberg<sup>13</sup> i J. Malłek<sup>14</sup> błędnie przypisują kupno tej drukarni gminie reformowanej i to jeszcze w roku 1709. Posiadając teraz jedną drukarnię własną, Zäncker dąży do wykupienia dzierżawionej drukarni od gminy reformowanej, co też nastąpiło w 1720 r., kiedy gmina odstąpiła mu ją wraz z królewskim przywilejem. W tym czasie wyszły spod jego prasy<sup>15</sup> dwa druki o charakterze politycznym, przeznaczone na kolportaż w Polsce: *Supplement praw y wolności dissydentów w nabożeństwie chrześcijańskim w Królestwie Polskim y Wielkim Xięstwie Litewskim z różnych autentikow wydany Roku 1718 w Królewcu*<sup>16</sup> oraz *Prawa y wolności dissydentom w Nabożenstwie Chrzescianskim w Koronie Polskiej y W. X. L. służące... Anno... MDCCXX*<sup>17</sup>. W obydwu drukach nie podano nakładcy ani drukarza, a w drugim pominięto nawet miejsce wydania. W ten sposób chciano widocznie zataić właściwego wydawcę, którym był niewątpliwie Rekuć z ramienia zborów reformowanych W. Ks. Litewskiego.

Nazwisko Zänckera stało się głośne nie tyle w dziejach drukarstwa polskiego, ile w historii prasy polskiej w związku z wydawaną przezeń *Pocztą Królewiecką*,

8 Adolf Meckelburg, *Geschichte der Buchdruckereien in Königsberg*, Königsberg 1840, s. 31.

9 Karol Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. XVI, ss. 40–41; t. XXVII, ss. 277–278. — W 1711 r. drukował on również J. A. Komenskigo *Kirchen Ordnung der vereinigten Böhmischen Bruderschaft...* (Estreicher, op. cit., t. XIX, s. 446).

10 M. Rutlich, *Kandor braterskiego affektu...*, zob. K. Estreicher, op. cit., t. XXVI, s. 502.

11 J. Sembrzycki, *Die polnischen Reformirten...*, op. cit., s. 48; Janusz Malłek, *Pocztą Królewiecką*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1958, nr 4, s. 334; *Drukarnie dawnej Polski...*, op. cit., s. 233 — podają rok 1714, kiedy właściwie został on już dzierżawcą drukarni, podobnie sądzi Jan Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513—1729*, Kraków 1960, s. 205.

12 K. Estreicher, op. cit., t. XVI, s. 189 i t. XXVI, ss. 147–148.

13 Botho Rehberg, *Geschichte der Königsberger Zeitungen und Zeitschriften*, I. Königsberg 1942, s. 37.

14 J. Malłek, op. cit., s. 334.

15 J. Sembrzycki, *Die polnischen Reformirten...*, op. cit., s. 48.

16 K. Estreicher, op. cit., t. XX, s. 57 — nie podaje ani nakładcy, ani drukarza.

17 K. Estreicher, op. cit., t. XXV, s. 216 — nie podaje ani nakładcy, ani drukarza. Autorem tej książki był Daniel Ernest Jabłoński, który wydał ją w 1708 r. w języku łacińskim.

drugim w dziejach prasy polskiej regularnie ukazującym się polskim tygodnikiem, wyprzedzającym o 12 lat *Nowiny Polskie* (późniejszy *Kuryer Polski*) J. Naumańskiego. 29 VII 1718 r. Zäncker otrzymał przywilej królewski na wydawanie polskich i łacińskich gazet, uzyskany za specjalnym wstawiennictwem Rekuca u króla poprzez jego nadwornego kaznodzieję Daniela Ernesta Jabłońskiego, ówczesnego seniora zborów koronnych, z którym Rekuć pozostawał w bliskich stosunkach. Szczegółowy opis tego pisma oraz charakterystyka całej literatury na jego temat zawierają cytowany wyżej artykuł J. Małłki, drukowany w niniejszym kwartalniku przed trzema laty<sup>18</sup>, oraz książka J. Lankaua, w której został przedrukowany list Rekuca do Jabłońskiego w sprawie zdobycia zezwolenia na wydawanie pisma<sup>19</sup>. O ile Zäncker wydawał *Pocztę Królewską* czy pismo łacińskie *Nova Publica Latina* (1719—1723) jedynie w celach zarobkowych, to Rekuć reprezentował tam niewątpliwie stronę ideową. *Poczta Królewska* przestała na razie wychodzić z braku odpowiedniej liczby prenumeratorów. Wkrótce potem, w dniu 11 III 1721 r., zmarł jej orędownik Rekuć, więc nie miał kto zabiegać o wznowienie pisma, zapowiedziane w ostatnim numerze przez wydawcę. Już po śmierci Rekuca król oficjalnie przeniósł na prośbę zborów reformowanych W. Ks. Litewskiego przywilej drukarni gminy reformowanej na Zänckera (28 III 1721), który uzyskał przy tym oficjalny tytuł drukarza tychże zborów<sup>20</sup>.

Właściwie znamy stosunkowo niewiele druków polskich wydanych u Zänckera. Meckelburg wspomniał, że początkowo jego prace drukarskie ograniczały się przeważnie do wydawania polskich kalendarzy<sup>21</sup>, niestety, nie udało się dotąd żadnego z nich odszukać i zarazem potwierdzić tę wiadomość, która, o ile jest prawdziwa, dodaje Zänckerowi obok tytułu ojca prasy polskiej na Mazurach także tytuł ojca kalendarzy polskich na tym terenie. Obok wyżej wymienionych polskich książek Zäncker wydał jeszcze K. Cellariusza *Ułaniona Grammatyka łacińska... wydana naprzód po niemiecku, teraz... w polskim sporządzona ięzyku... w Królewcu 1725* oraz *Pieśni niektóre z Niemieckiego na Polski ięzyk... przetłumaczone i za staraniem z wielką pilnością od Jana Jakuba Graebera, Plebana Zboru Polskiego Ewangelickiego Luterskiego do druku wydane. W Królewcu w drukarni Zankrowskiego roku 1727*<sup>22</sup>.

Kancjonał ten został zapewne wydrukowany już po śmierci Zänckera, który zmarł 28 III 1727 r.<sup>23</sup> Nazwisko i imię jego nadal jednak widniało na drukach ukazujących się już po jego zgonie, jak np. na karcie tytułowej książki *Dziennik albo Modlitwy codzienne teraz znowu Przedrukowane. W Drukarni Jana Dawida Zänckera. Roku Pańskiego 1728*<sup>24</sup>. Nawet po sprzedaniu tej drukarni przez wdowę Annę Marię z domu Hintz w dniu 17 VIII 1729 r. Gabrielowi Dreyerowi za sumę 4000 florenów jeszcze imię i nazwisko Zänckera figuruje na wydanej

18 J. Małłek, op. cit.

19 J. Małłek, op. cit., ss. 325–352; J. Lankau, op. cit., ss. 205–206.

20 A. Meckelburg, op. cit., s. 32.

21 A. Meckelburg, op. cit., ss. 31–32.

22 K. Estreicher, op. cit., t. XIV, s. 115; t. XIX, s. 88.

23 Erleutertes Preussen..., T. 4, St. 47:1728, s. 781.

24 K. Estreicher, op. cit., t. XV, s. 460. Egzemplarz tej książki znajduje się m.in. w księgozbiorze Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

w rok później książce K. Drelincourta *Pociecha dusz wiernych przeciwko trwogom śmierci...*<sup>25</sup>. W następnym już roku nowy właściciel umieścił swoje nazwisko na książce *Ustawy Kościelne Królestwa Pruskiego krotko zebrane i wydrukowane w Królewcu roku MDCCXXXI, w Drukarni Gabriela Dreyera*<sup>26</sup>. Po jego śmierci w 1739 r. drukarnię nabył Marcin Eberhard Dorn, który wraz z nią uzyskał prawa i przywileje królewskie, przysługujące jej poprzednim właścicielom. Zanim jednak przystąpi się do omówienia zamierzenia kontynuowania *Poczty Królewskiej* przez Dorna, warto scharakteryzować polskie stosunki kulturalne panujące w Królewcu w pierwszej połowie XVIII w.

Po wieku XVII, który w stosunku do poprzedzającego go w. XVI odznaczał się widocznym regresem w stosunkach kulturalnych, zwłaszcza na odcinku polskich wydawnictw, wiek XVIII odznaczył się w Królewcu dużym postępem zarówno w dziedzinie szkolnictwa polskiego, jak i rozwoju piśmiennictwa, które oddziaływać zaczęło również na mieszkańców „Prus Polskich”, jak jeszcze wtedy zwano dzisiejsze Mazury. W XVIII w. nauczanie języka polskiego odbywało się bardziej systematycznie i fachowo i to nie tylko w szkołach parafialnych obu polskich gmin protestanckich (luterskiej i reformowanej), ale także i w szkołach średnich (miejskich szkołach Starego Miasta i Löbenichtu), gdzie zaangażowano specjalnych nauczycieli dla nauki literackiego języka polskiego. W założonym zaś przez Fryderyka Wilhelma I w 1723 r. Collegium Fridericianum, przeznaczonym dla kształcenia przyszłych pastorów polskich i litewskich, literacki język polski był przedmiotem obowiązkowym, wykładanym cztery razy w tygodniu: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki<sup>27</sup>. Począwszy od 1718 r. istniało przy Uniwersytecie Królewskim Seminarium Litewskie dla kandydatów na pastorów z Litwy pruskiej. Studenci polscy zaczęli również domagać się założenia odpowiedniego Seminarium Polskiego i w 1728 r. wnieśli petycję do króla, w której m.in. skarżyli się na zanik znajomości języka polskiego wśród ludzi wykształconych i na celowe eliminowanie tegoż języka przez rząd na terenie Prus Książęcych. Kiedy petycje nie odnosiły skutku, studenci sami zorganizowali sobie Seminarium Polskie według wzoru Seminarium Litewskiego, co ostatecznie zmusiło władze do dania swej aprobaty i oficjalne zorganizowanie Seminarium Polskiego (13 X 1728)<sup>28</sup>.

Przyczyny tego dość powszechnego wówczas pędu do uczenia się języka polskiego były różnorodne, choć przyświecał im jeden cel, umiejętne posługiwanie się językiem polskim w obcowaniu z Polakami. Bogatsi królewieccy kupcy i rzemieślnicy od paru już pokoleń posyłali swoje dzieci dla wyuczenia języka polskiego nie tylko na Mazury i Pomorze Gdańskie (Brodnica, Gdańsk, Gniew, Grudziądz, Toruń i in.), ale także do Wielkopolski, Małopolski i na Litwę (Grodno, Kowno i Wilno)<sup>29</sup>. Znajomość języka polskiego była im zresztą

25 K. Estreicher, op. cit., t. XV, s. 307. Być może, że zachodzi tu pomyłka w oznaczeniu rzymskimi cyframi roku (MDCCXXX zamiast MDCCXX), choć rok 1720 podany przez *Verzeichniss* Friesego w 1798 r. Estreicher uznał za pomyłkę.

26 K. Estreicher, op. cit., t. XXXII, s. 96, notuje tę książkę tylko w Bibliotece Czartoryskich. Posiada ją również Muzeum Mazurskie w Olsztynie.

27 A. Rombowski, op. cit., s. 213.

28 Tadeusz Grygier, *Seminarium Polskie w Królewcu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1957, nr 3, s. 130.

29 Wiadomości o tych wozajach znajdują się w rękopiśmiennych kazaniach pogrzebowych, z których zaczerpnął wiadomości genealogiczne Kurt Tiesler, *Verzeichniss von Lebensläufen vorwiegend des Handwerker- und*

potrzebna nie tylko w handlu z Polską, ale również w obrocie towarowym w samym Królewcu, zasilających głównie szeregi tamtejszego proletariatu miejskiego. Natomiast przyszli nauczyciele szkół parafialnych na Mazurach i kandydaci na polskich pastorów musieli najpierw dobrze opanować język polski w słowie i piśmie, czego jednak nie dawała im nauka w Seminarium Polskim, polegająca na wzajemnym uczeniu się. Musieli więc uzupełniać tę naukę konwersacją oraz czytaniem polskich książek. Początkowo była to jednak wyłącznie literatura religijna polsko-ewangelicka, drukowana w dużych nakładach nie tylko na użytek miejscowych Polaków i całych Mazur, ale także dla Śląska i ewangelików wyznania lutereckiego i reformowanego w całej Polsce. Znakomicie prosperująca drukarsko-księgarska firma wydawnicza Hartunga wydawała począwszy od 1736 r. po jednej lub po parę polskich książek co roku, a ponadto sprowadzała dla swych klientów królewieckich najnowsze świeckie wydawnictwa z Polski, np. *Jovialitates* Wacława Potockiego (1747), *Historię życia... Stanisława I króla (Leszczyńskiego)*, dzieła Wergilego wydane przez Józefa Załuskiego (1754) i inne, które oferowała w swoich katalogach księgarskich<sup>30</sup>. Nic dziwnego, że zaistniały wówczas w Królewcu odpowiednie warunki do wydawania gazety w języku polskim, o którą dopominano się powszechnie u drukarza Dorna, będącego w posiadaniu przywileju z 1718 r. na drukowanie polskich i łacińskich gazet.

Interesy Dorna po zakupie drukarni były w złym stanie, zapewne bowiem wydał na nią całą posiadaną gotówkę, a przy dużej konkurencji innych drukarni trudno było w Królewcu zdobyć jakieś zamówienie. Większe drukarnie, przede wszystkim Reussnera, wyrobiły sobie u króla przywileje wyłączności drukowania niemieckich gazet i różnego rodzaju książek, mniejszym więc drukarniom nie pozostawało nic innego, jak drukowanie słabo odchodzących jeszcze wówczas książek dla ludu, katalogów oraz druków akcydensowych. Dorn dzielił więc biedę swoich poprzedników i konkurentów, bo dochody z drukarni starczały mu za ledwie na utrzymanie się przy życiu<sup>31</sup>. Tak więc tylko bieda i kłopoty skłoniły go do rozpoczęcia starań o zezwolenie na wydawanie polskiej gazety w oparciu o dawny przywilej wydany w 1718 r. dla Zänckera, na co namawiał go usilnie Karol Fryderyk Müller, wielki entuzjasta języka polskiego, „sławny Polak”, jak go określił sam Dorn w odezwie redakcyjnej do czytelników gazety. Koleje życia tego człowieka, upatrzono go przez Dorna na redaktora polskiego pisma, były dość niezwykłe.

Müller urodził się w Berlinie w rodzinie ewangelickiej, rodzice jego osiedlili się zapewne wkrótce potem w Gdańsku, skoro tam uczęszczał do szkoły, a następnie do miejscowego Gimnazjum Akademickiego. Już w dzieciństwie został katolikiem. Po ukończeniu gimnazjum przeniósł się do Warszawy i tam został „zwyczajnym profesorem filozofii w warszawskim Kolegium”<sup>31a</sup>. W *Warszawie Kaufmannstandes aus der Zeit von 1579... 1724, entnommen den in der Stadtbibliothek Königsberg i. Pr. befindlichen 507 handschriftlichen Leichenpredigten*, Leipzig 1927, s. XII, 128.

30 Alodia Kawecka-Gryczowa, *Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich*, Warszawa 1946, s. 57.

31 A. Meckelburg, op. cit., s. 32.

31a Na karcie tytułowej podręcznika polskiej gramatyki umieścił następujące swoje tytuły: „der Welt-Weisheit im Warschauischem Collegio Professoris Ordinarii Primarii. Sr. Königl. Majestät in Preussen Interpretris jurati auch Pro-Rectoris allhier im Löbenicht”.

szawie powrócił do kościoła ewangelickiego<sup>32</sup> i zapewne wkrótce potem, po dwudziestoletnim pobycie w Polsce, osiedlił się na stałe w Królewcu, gdzie 25 III 1739 r. dokonał wpisu na Uniwersytecie w semestrze zimowym 1738/39 za rektora J. J. Quandta<sup>33</sup>. Początkowo utrzymywał się z prywatnych lekcji języka polskiego, wkrótce jednak został nauczycielem języka polskiego w średniej szkole miejskiej w Löbenicht (dzielnica Królewca). W 1743 r. Dorn tytułował go już starszym nauczycielem („Con-Rector”)<sup>34</sup>. W tym czasie pełnił on już obowiązki królewskiego urzędowego tłumacza języka polskiego przy wszystkich sądach w Królewcu.

Pierwszy okazowy, przygotowany przez Müllera, numer *Publiczney Relacyi o tym, co się temi czasy na świecie działo*, wydrukował Dorn 9 grudnia 1743 r. Składał się on z czterech stron, dwie pierwsze zawierały wiadomości wojenne i właściwie niczym nie różnił się od zawartości przeciętnego numeru *Poczty Królewieckiej* poza większym formatem (20,5 × 17,5 cm) i czcionkami (antykwa zamiast szwabachy). Wiadomości zawarte w *Publiczney Relacyi* były tłumaczone z niemieckich berlińskich gazet (w *Poczcie Królewieckiej* natomiast głównie z gazet hamburskich) w poprawnej polszczyźnie bez germanizmów i tak wówczas już w całej Polsce powszechnych łacińskich makaronizmów. Druga połowa numeru zawierała odezwy („Avertissement”) wydawcy do czytelników, zredagowaną zapewne w większej części przez redaktora Müllera. Odezwa ta — — jest zarazem bardzo ciekawym dokumentem, świadczącym o dużej popularności języka polskiego w Królewcu w owym czasie. Dowiadujemy się z niej, że redaktor podjął się wydawania polskiej gazety „na żądanie z wielu stron i to zarówno od kilku jego byłych polskich uczniów, jak też i innych miłośników języka polskiego”. Uzasadnia się tu potrzebę wydawania polskiej gazety dla mieszkańców Królewca głównie względami nauczania i doskonalenia się w języku polskim. Powszechną znajomość języka polskiego w Prusach Wschodnich nazywa się tu „jednym z najważniejszych warunków uprawiania handlu z Polską”. Znajomość tę należy pogłębiać i pielęgnować nie tylko wśród rodowitych Niemców, uczących się go w szkole bądź na prywatnych lekcjach, ale także wśród osób będących z pochodzenia Polakami, którzy go w obcym środowisku częściowo zapomnieli, bądź mówili językiem tak przeplatany germanizmami, że mieszkańcy Polski nie mogli go dobrze zrozumieć. Autor odezwy uważa więc „za rzecz bezsporną, że temu złu łatwo można zapobiec przez częstsze czytanie miłej polszczyzny”.

*Publiczna Relacya* miała się ukazywać od nowego roku 1744 dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, w półarkuszowym formacie, a więc dwukrotnie większym niż *Poczta Królewiecka*. Każdy numer miał liczyć po cztery strony, zawierające obok wiadomości tłumaczonych z gazet berlińskich także sprawozdania z polskich sejmów i w ogóle wszelkie nowiny z Polski. Prenumerata roczna dla abonentów z Królewca miała wynosić 6 ówczesnych florenów<sup>35</sup>,

32 D. Daniel Heinrich Arnoldt's, *Zusätze zu seiner Historie der Königsbergischen Universität...*, Königsberg 1756. Tenże krótki życiorys Müllera przedrukował w niezmienionej formie G. C. Pisanski's, *Entwurf einer preussischen Literärgeschichte in vier Büchern*, Königsberg 1886, s. 477.

33 *Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg i. Pr.*, Bd. 2, Leipzig 1911/12, s. 380.

34 Według: D. D. H. Arnoldt's, *Zusätze...*, op. cit. — dopiero od 1747 r. ten tytuł miał mu przysługiwać.

35 W 1840 r. przeliczano tę kwotę na 2 talary, tj. 6 marek (A. Meckelburg, op. cit., s. 32).



płatnych w dwóch półrocznych ratach. Przewidywano, że abonenci z prowincji będą zgłaszać prenumeratę w swoich urzędach pocztowych.

Dopiero po upływie czterech dni od ukazania się numeru okazowego wniośł Dorn podanie do króla o zezwolenie na wydawanie polskiej gazety — —. Stwierdza w nim, że namówił go do tego Müller, „który został od wielu osób zachęcony do wznowienia zaniechanej od jakiegoś czasu polskiej gazety”. Dorn pisał, że zdecydował się na to tylko dlatego, ponieważ był w posiadaniu królewskiego przywileju na drukowanie polskich gazet (którego odpis załączył do podania) oraz nie miał innych zamówień dla swojej drukarni. Zamierzał wydawać gazetę, na którą składałyby się wyłącznie dosłowne tłumaczenia wiadomości z gazet berlińskich, aby w ten sposób uniknąć jej ocenzurowania w Królewcu. Rozumował bowiem, że skoro te niemieckie gazety były już ocenzurowane w Berlinie, to cenzura ich tłumaczeń w Królewcu była zbędna, przez co koszt gazety mógł być znacznie obniżony. Gazeta polska mogła mieć bowiem powodzenie jedynie wtedy, gdy będzie tania. Zwiększenie jej kosztów w wypadku ocenzurowania sprawiłoby, że musiałby zrezygnować z wydawania gazety. Oprócz odpisu przywileju dołączył jeszcze Dorn do podania ów próbny numer *Publicznej Relacyi*.

Podanie Dorna wpłynęło do urzędu Ministerstwa Stanu w Królewcu w dniu 16 XII 1743 r. na ręce radcy tegoż Ministerstwa Kunheima<sup>36</sup>, zastępcy prezydenta Tettaua<sup>37</sup>. Kunheim przesłał je następnego dnia z krótkim pismem<sup>38</sup> — do prezesa urzędu skarbowego Rabego<sup>39</sup>, polecając mu dołączyć od siebie służbową opinię. W dniu 23 XII 1743 r. Rabe wystosował obszernie pismo do króla — —, w którym stanowczo sprzeciwia się udzieleniu zezwolenia Dornowi na wydawanie polskiej gazety bez uprzedniego ocenzurowania, stwierdzając, że w przywileju z 1718 r. wyraźnie zaznaczono o pozwoleniu na wydawanie gazet „pod kontrolą władzy”, a zatem po uprzednim ocenzurowaniu. Ponadto podkreślił, że wbrew zapewnieniu Dorna o tłumaczeniu wiadomości wyłącznie z gazet berlińskich w odezwie do czytelników była mowa o umieszczaniu w piśmie także różnych wiadomości z Polski i spraw polskich dotyczących. Wobec tego — konkluduje Rabe — w myśl zaleceń przywileju z 1718 r. należy udzielić zezwolenia na wydawanie gazety tylko pod warunkiem uprzedniego ocenzurowania jej przez profesora Kowalewskiego<sup>40</sup>, znającego także dobrze i język polski. Opinia Rabego zyskała aprobatę króla, wyrażoną 3 I 1744 r. na osobnej karteczce dołączonej do jego pisma. Na tej podstawie Kunheim wystosował odpowiednie pisma do drukarza Dorna i prof. Kowalewskiego. W piśmie do Dorna — — stwierdził, że na skutek niezgodności podania

36 Johann Dietrich von Kunheim był wówczas rzeczywistym tajnym radcą Ministerstwa Stanu, a od 1751 r. — prezydentem tego Ministerstwa, sprawującym funkcję prezesa sądu opiekuńczego („Pupillenkollegium”). Zmarł 22 V 1752 r. w Królewcu.

37 Friedrich von Tettau, od 1730 r. prezydent Ministerstwa Stanu, a zarazem prezes sądu opiekuńczego, zmarł 18 XI 1748 r. w Królewcu.

38 Pismo to świadczy o niezbyt dokładnym przeczytaniu podania Dorna, skoro jest w nim mowa o przedruku tylko z „polskich gazet”.

39 Friedrich Rabe (15 V 1695 — 31 X 1761), profesor nadzwyczajny prawa na Uniwersytecie Królewieckim w latach 1723–1742, od 1739 r. — radca konsystorza i prezes urzędu skarbowego („advocatus fisci”).

40 Celestyn Kowalewski (1700—1771), syn pastora Andrzeja K. z Mikołajek („pruskiego Hioba”), w 1733 r. mianowany radcą konsystorza, w latach 1735–1752 profesor wymowy i historii na Uniwersytecie Królewieckim, następnie profesor prawa i czterokrotnie rektor uniwersytetu.

z załączonym przywilejem polska gazeta musi być obowiązkowo ocenzone przed drukiem przez prof. Kowalewskiego, któremu należy każdorazowo dołączać do tekstu polskiego także egzemplarze gazet berlińskich, będących podstawą tłumaczenia na język polski. W sprawie opłaty za dokonywanie cenzury musi Dorn skontaktować się z profesorem Kowalewskim. Równocześnie powiadomiono Kowalewskiego — o zleceniu mu cenzury polskiej gazety, rozkazując mu pilnowanie, „ażebym w treści tych gazet nie znajdowało się nic, co by mogło być niekorzystne dla króla i kraju lub innych zwierzchników i dworów” (w przywileju z 1718 r. zastrzeżono, „że w tych gazetach nie będzie nic nieprzystojnego lub uwłaczającego naszym sojusznikom lub też i innym mocarstwom winnego im respektu”). Widocznie Kowalewski zażądał zbyt wysokiego honorarium za swą czynność cenzora, Dorn bowiem zrezygnował z wydawania *Publicznej Relacyi*.

Tymczasem Müller nadal uczył języka polskiego w szkole miejskiej w Löbenicht, gdzie w 1749 r. został mianowany zastępcą dyrektora („Prorector”). W 1750 r. ogłosił w Królewcu drukiem polską gramatykę, owoc czteroletniej pracy, pt. *Vollständige, deutliche und nach Art der Lateinischen Grammatic des Herrn Professor Langens eingerichtete Polnische Grammatica mit beygefügter Lehre vom Unterscheide der Polonismorum und Germanismorum*<sup>41</sup>. W przedmowie do tej książki pisał, że nakłonili go do jej napisania mieszkańcy Gdańska, Królewca i Rygi, którzy już od wielu lat wdychali do takiego podręcznika, a także jego przyjaciele i dawni gdańscy nauczyciele, którzy liczyli na nią z chwilą jego przybycia z Polski<sup>42</sup>. Dziękuje tam szczególnie radcy trybunału G. Ch. Grubemu (1685—1745) i radcy handlowemu Fryderykowi Saturgusowi (ur. 1697), któremu swą książkę zadedykował. W rok potem Müller zmarł w Królewcu 20 V 1751 r.

Dorn jeszcze przed opublikowaniem okazowego numeru *Publiczney Realcyi* wydawał w latach 1742—1744 pismo literackie pt. *Der Pilgrim*, nie mógł bowiem wydawać zwykłej niemieckiej gazety, gdyż oficyna Reussnera już w XVII w. uzyskała wyłączny przywilej na wydawanie niemieckich gazet w Królewcu. W 1749 r. Dorn próbuje również wydawać pismo o treści moralizatorskiej i humorystycznej pod nazwą *Daphne*, także bez większego powodzenia. Mając w dalszym ciągu mało zamówień, Dorn stara się o przeniesienie swej oficyny do Gąbina, gdzie nie było żadnej drukarni, i otrzymuje na to zezwolenie od władz 3 VIII 1745 r., ale z bliżej nieznanych przyczyn z niego nie skorzystał. Z polskich druków Dorna, poza *Publiczną Relacją*, zachowało się urodzinowe powinszowanie A. Saturgusa dla stryja Fryderyka S., wyżej wspomnianego „konsyliarza” króla pruskiego, drukowane w 1745 r.<sup>43</sup> Jest ono bezsprzecznym dowodem żywotności języka polskiego w ówczesnym Królewcu, skoro tam drukowano podobne powinszowania. W 1752 r. zmarł Dorn, a drukarnię jego zakupił od spadkobierców Jan Fryderyk Driest, który 22 IX 1753 r. otrzymał dla

41 Königsberg 1750 gedruckt in der Königl. Preussischen Hof-Buchdruckerey, s. 7 nlb., 415, 11 nlb. (indeks). Egz. pochodzący z biblioteki K. C. Mrongowiusza znajduje się w Bibliotece Gdańskiej PAN. K. Estreicher, op. cit., t. XXII, s. 621 — notuje odmienną trochę wersję tytułu i nie podaje miejsc przechowania książki.

42 Obszerny fragment tej przedmowy przedrukował Władysław Pniewski w swej cennej, a tak mało u nas docenianej pracy *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*, Gdańsk 1938, na ss. 40-41.

43 K. Estreicher, op. cit., t. XXVII, s. 157.

siebie potwierdzenie przywileju swego poprzednika na wydawanie książek dla seminarium nauczycielskiego pod Królewcem („Waisenhaus”) oraz dla szkół reformowanych z zastrzeżeniem jednak, że nie będzie konkurował z drukarnią Hartunga, a wydawnictwa własne będzie drukował odmiennymi niż tamta czcionkami<sup>44</sup>. Wówczas bowiem Hartung zmonopolizował w swym ręku druk kancjonałów, Biblii i innych druków polsko-ewangelickich. Mimo to w oficynie Driesta ukazało się szereg książek polsko-ewangelickich, m.in. zbiór pieśni Jana Głodkowskiego (1753)<sup>45</sup>, przedruk książki K. Pandlowskiego *O uspokoieniu sumnienia przestroga* (1760)<sup>46</sup>, *Katechizm Mnieyszy, z summą o Świętej wieczerzy Panskiej...* (1760)<sup>47</sup> oraz drugie wydanie J. Buniana *Droga pielgrzymującego chrześcianina do wieczności błogosławionej* (1764)<sup>48</sup>. Driest zmarł w maju 1766 r., lecz wdowa po nim prowadziła nadal drukarnię pod opieką drukarza Daniela Krzysztofa Kantera aż do 1795 roku<sup>49</sup>. Odtąd ginie słuch o tej niegdyś „Drukarni Polskiej”, która działała w Królewcu przez 90 lat. [...]<sup>50</sup>.

*Druk: 1961, nr 1, ss. 21—38.*

---

<sup>44</sup> A. Meckelburg, op. cit., s. 33.

<sup>45</sup> *Jesu glorificato psallantregenti, to iest: Pieśni barzo nabożne przetlumaczone, tak też i nowo złożone.* W Królewcu, drukował J. F. Driest 1753, s. 112.— Druku tego Estreicher nie wymienia (egz. w Bibliotece Gdańskiej PAN).

<sup>46</sup> K. Estreicher, op. cit., t. XXIV, s. 45.

<sup>47</sup> Druk nie notowany u K. Estreichera znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

<sup>48</sup> K. Estreicher, op. cit., t. XIII, s. 449.

<sup>49</sup> A. Meckelburg, op. cit., s. 33.

<sup>50</sup> *Opuszczono aneks źródłowy oraz ilustracje.*